

Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

Przedpłata za miesiąc marzec:

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce

L W Ó W d. 26. lutego.

„Jaki sztandar wywiesiło tutejsze „Towarzystwo oświaty ludowej“, nie było mi wiadomem, gdy nie odzieliło mi swych ustaw, jak to uczynił względem Towarzystwa rolniczego, choć celem mi tyle zbliżonego. Dopiero zapytany o wskazówki postępowania, postarałem się na innej drodze

Powieść

W. Koszczyca.

Na kanapie, za stołem z płonąca lampa, siedział ksiądz młody, śledzący bacznie poruszeń stojącego w oknie.

— Miłością bezgraniczną zwalczymy złe a nie surowością, mój Świętosławie — rzekł kapłan.

Kraków dnia 22. stycznia 1883 r.

Spółka Katkow, Pobiedonoscew i Tolsto-
zdobyła się na nowy krok, który opinię pu-
bliczną w caracie oburzy niezawodnie do ży-
wego. Jedyne liberalne pismo, z jasno wy-

W ciągu ostatnich kilku miesięcy spółka ta nakłada tę karę systematycznie na wszystkie liberalne organa. Został już był tylko jeden Go

Musiąo tedy przyjść na nowo do zgody Polaków z Czechami, i byłoby do niej przyszło na każdy sposób po zelywym wystąpieniu dr. Koppa przeciw Polakom, któremu szalenie przykła skiwiała lewica. Okazało się, że bądź cobądź Polacy i Czesi nie mogą się obejść jedni bez drugich. Z Wiednia d. 23. bm. telegrafują do *Politiki*:

To pewna, że Czesi obecnie mimo wszelkich ans dotychczasowych postanowili z całego serca popierać Taaffego. Zdaje się, że nawet nie wniosą żadnych zmian w nowelli szkolnej, gdy ta przyjdzie do lby postów, pomimo tego, że najgoręcej pragną zmienienia jej o tyle przynajmniej, aby działanie czeskiej zarządza na drodze do niemieckich szkół ludowych; i pomimo tego, że nie wszyscy postowie czescy prześlali hr. Taaffemu gratulacje d. 24. b. m. z okazji skończenia 50. roku życia. Na szkoly

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
 We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.”
 plac Hallski w pałacu W. Uniaszkiego. Ogłoszenia
 w tym celu przysyłane wyłącznie dla „Gazety Nar.”
 agencja pana Adams, Rue Clément, 4 Paris, 10
 Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10
 Wulfschlagasse, A. Oppel, Stadt, Stubenbastei 2.
 M. Dukies, I. Riemergasse 18. Rudolf Moss, Seiler-
 stätte nr. 2. Heinrich Schalek, emp. agencja cent.
 eksp. ogłoszeń, G. L. Deube et Comp. Wollzeile 12.
 Mauryer Stein, Wollzeile 22, w Hamburgu pp.
 Hansen, Stern, Vogler, Rajzman, Fendler
 Warszawa Senatorska 22, W. Kulhski w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od
 miejsca objawienia jednego numeru drobny drukiem.
 „Bekiamy” „Kierowcy” „Nadesłanki”
 20 ct. od wiersza.

Ponieważ z okazji wyborów na byłem Pogranicznik do sejmiku kroackiego z pewnej strony zwłaszcza węgierskiej, wszczęto szaloną agitację między tamtejszymi Serbami przeciw Kroatom na podstawie narodowej i religijnej, więc utworzył się na Pograniczniku patriotyczny komitet serbsko-kroacki i wysłał do Zagrzebia deputację, aby protestować przeciw owym wicherzaniom z okazji wyborów i prosić bana o pomoc

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków d. 25. lutego.

Jeśli tak jest istotnie, to czyż demoralizacja tego rodzaju może być tolerowana, czy wymaga ona poważnego urzędu i zaufania doń publiczności? Ten lub ów urzędnik czy agent policyjny, w nadmiarze gorliwości i kierowany żądzą wykazania się *come que come*, rezultatami swoich poszukiwań i pościgów, tudzież w nadziei czekających go za awansów lub nagrody, może się niekiedy do powyższych środków, bez głębszego zastanowienia się nad fatalnymi następstwami, a znając je nawet tacy, którzy nie zechcą dbać o te następstwa. Ze jednak takowe już się zaczynają, przejawiać u tutejszego ogó-

— Zdanie twoje traci pogaństwem — od-
 rał ks. Wojciech — już się domyślam, z duali-
 zmu, ze sprzeczności dwóch nierwiastków. duc

wał się coraz słabszym. Ironicznie wykrzywiła twarz zniknął w Hadziewiczza, a zastąpiła je bledność żółta; tylko drganie kątów ust dawało poznać, że został głęboko dotknięty w swej dumie.

— Znajdziesz jedno i drugie w religii —
wtrącił ks. Wojciech.

— Nie wolno mi jej mieć ani nad nim, ani nad sobą — i Świętosław zwróciwszy się do Kwawerego, dodał — jutro oczekuję świadków

(D. c. n.)

tu, to żadna fantasmagoria, lecz fakt, fakt smutny, na który zwracam baczną uwagę waszą, dopóki jeszcze nie jest zapóźno, aby ziemia tamże pozostała.

Oto już tu zaszło kilka wypadków w rodzaju następujących: Pewien majster stolarski nie chciał zapłacić czeladnikowi swemu za robotę wykonaną w godzinach nadobowiązkowych, a gdy ten ostatni chciał udać się na skargę do III. oddziału magistratu, majster zagroził mu skargą o socjalizm. Jakaś przepiekura wiały na seminarysty 2 zł. na bułki, nie chciała mu ani dawać pieczywa, ani zwracać pieniędzy, a chcąc się uwolnić od nalegań wierzyciela namówiła męża swego (będącego woźnym w jakimś urzędzie), aby go zaskarżył, że jest socjalistą. — Jeden właściciel t. z. kuchni domowej straciwszy dość zyskownego stołownika i dowiedziawszy się, że tenże przeszedł do innej kuchni, zagroził właścicielowi tej ostatniej, że jeśli nie pójdziesz się tego klienta, to zadecyduje w policyj, że stołuje w sobie socjalistów.

Pytam — czy słyszał kto przed kilku laty o podobnego rodzaju objawach? Ma się rozumieć, że wszystkie te indywidualne nawet w przybliżeniu nie mają najmniejszego pojęcia o socjalizmie i groźby ich lub skargi okazują się przedłuż lub później bezprzedmiotowymi, niemniej przeto niewinni cierpią, i w końcu, jak to najczęściej bywa gdzieś indziej, solidaryzują się z socjalistami i powiększają ich zastęp, a wśród ludności niepokojonej ciągłymi denuncjacjami i pocigami policyjnymi, wytworzy się albo ów nieznieszny stan wiecznej gorączki, jaki panuje w Moskwie, gdzie nikt nie jest pewnym bezpieczeństwa własnej osoby; albo wzmoże się wśród tejże ludności pieniężność już na lewo socjalizmem, ale — karno-policyjnym. Czy organa rządowe i prasa konserwatywna (a w pierwszym rzędzie *Czas*) zastanowią się i zwrócić uwagę na takie następstwa?

Jeden z urzędników policyjnych zawiadomił mi dziś, że znaczne przeżmienie w poprzednim liście aresztowania na rynku akademika nastąpiło nie w skutek skargi o agitację socjalistyczną. Przyczyna miała tkwić w osobistej obrazie: Akademik L-n, czując anse do wachmana, splunął przed nim dwa razy podczas spaceru na linii A-B, i za to miało nastąpić, jak się tłumaczy wachman — nie aresztowanie, lecz „vorstellung“ przed komisarzem, w towarzysztwie tłumy z kilkuset osób! Temci stęknęli gorzej, bo się sprawdziła tylko moja obawa następstwa powyżej zaznaczonych: obraza honoru jeśli się nie rozstrzyga na drodze honorowej, to musi być wytoczona przed forum sądowe.

Z bieżących nowin komunikuję, że w uniwersytecie na posiedzeniu fakultetu oświadczoneo się za kandydaturą dr. St. Smolki na katedrę historii polskiej po sp. Szujskim.

Wiedeń d. 24. lutego.

(§.) Przedwczoraj podczas głosowania w Izbie poselskiej nad ustawą komasacyjną, kiedy polskie poprawki jedne po drugich upadały, miała lewica prawdziwie *gaude*, które dziś jeszcze odzwierciedla się w łamach prasy konserwatywno-niemieckiej. Naturalnie, iż prasa ta podniosła równocześnie „naprężenie stosunków“ pomiędzy Polakami a Czechami do znaczenia kryzysu politycznej, i już... już o mało co cała praca się nie rozleciała, zsuwając za sobą w przepaść z kretesem gabinet. Nie potrzebuje zaznaczać, że to przesada, pognębia do śmiechu, mająca tylko znaczenie *pium desiderium* lewicy. Mimo to zajęcie, jakie się podczas wymienionego głosowania odgrywało, jest bardzo smutne, i z pewnością do utrwalenia i wzmożenia wpływu prawicy przyczyni się nie mało. W zasadzie miało Koło polskie wszelką słuszność po swojej stronie, i dumnie też być może, że do ostatka meźnie i wytrwale autonomii krajów broniło. Inni autonomiści, głoszący za rozszerzeniem zakresu działania Rady państwa na koszt sejmów krajowych, to zaiste „biali murzyni“ *sui generis*.

Jednakże na Koło czeskie winy całkowite zwałać nie można, raz dlatego, że większa część posłów czeskich głosowała za poprawkami polskimi, a powtóre, że taktyka Koła w sprawie ustawy komasacyjnej także nie jest wolną od uzasadnionych zarzutów. W dotychczasowej komisji głosowali polscy jej członkowie za elaboratem sprawozdawcy dr. Zaka. Dopiero po załatwieniu zupełnej sprawy w komisji, podniesiono w Kole opozycję przeciw ustawie, uchwalono stawiać przy rozprawie szczegółowej poprawki w duchu autonomizmu, jednakoż zaniechano, co zresztą było rzeczą najwłaściwszą, porozumieć się co do tego i z innymi stronnictwami prawicy, które do ostatniej chwili nie wiedziały, jakiego rodzaju będą polskie poprawki. Już to przynależało, że statut Koła jest także wadliwym.

Koło bowiem nie zastanawia się nad bieżącymi sprawami czy to wnioskami, ustawami itp., zanim takowe przyjdą do komisji, lecz dopiero *post festum*, tj. po załatwieniu ich w komisji. Zjadł wynika bardzo często, że polscy członkowie komisji, nie mając ze strony Koła żadnej dyrektywy, bardzo często po komisiach wręcz przeciwnie zajmują stanowisko, aniżeli Koło później w Izbie zajmuje. Tak było też i przy ustawie komasacyjnej. Koło podniosło opozycję, kiedy referent Zak miał już gotowe sprawozdanie, z którym w komisji polscy członkowie się zgadzali. Owóż podobne traktowanie spraw powinno być zmienione, gdyż inaczej wedle lożnego następstwa należałoby, żeby Koło w Izbie w myśl czynności swych członków w komisiach głosowało, albo też należało zmienić regulamin, powziąć pierwę uchwały i dać tym sposobem polskim członkom komisji pewną dyrektywę tj. żeby w komisiach w myśl uchwał Koła działali.

Tym sposobem łatwiej mogłoby pokonywać trudności, gdyż łatwiej jest w komisji to lub owo żądanie przedstawić, aniżeli w Izbie a w ostatecznym razie, tj. jeśliby Koło w komisji swych żądań nie mogło poprzeć, pozostaje mu zawsze jeszcze możliwość w pełnej Izbie wystąpić z swymi postulatami, co jednak o tyle musi być donioślejsze, że przynajmniej nie stałoby w sprzeczności z stanowiskiem popórz przez członków Koła w komisji zajmowanym.

Na jutrzejszym posiedzeniu zastanawiać się będzie Koło nad budżetem i zamianę z swej strony mówców dla ogólnej rozprawy. W szczegółowej rozprawie wystąpi Koło z żadaniami a mianowicie przy pozycjach, gdzie rząd Galicji po macoszemu traktuje. Precedens ustawy komasacyjnej powinien być ponaglającym i dlatego powinno Koło co do swych poprawek porozumieć się poprzednio z innymi stronnictwami prawicy, żeby na chybił trafił nie eksperymentować i przez zarzucenie tej lub owej poprawki nie narażać wpływu politycznego na swą widoczność.

Walne Zgromadzenie

XVIII. Rady ogólnej Towarzystwa gospodarskiego.

Pierwsze posiedzenie z dnia 24. lutego.

Licznie zebranych delegatów powitał wiceprezes towarzystwa p. Bol. Augustynowicz krótką przemową i przedstawił komisarza rządowego radcę Karasńskiego.

Sprawozdanie z czynności komitetu za rok ubiegły przyjęto bez rozpraw do wiadomości, poczem dr. Biliński w imieniu komitetu przedstawił w obszernym referacie sprawę nowo proponowanych podatków oświadczenia do stosunków rolniczych w naszym kraju i zakończył następującymi wnioskami:

Z uwagi, że rolnictwu powiązanemu tak z przemysłem i ruchem pieniężnym nie mogą być, mimo dokonanej już ostatecznie reformy podatków gruntowego i domowego, obojętne ulgi i ciężary zawarte w projektach rządowych do dalszej reformy podatków bezpośrednich;

Rada ogólna uchwala:

I. O ile projektowany podatek od przedsiębiorstw publicznych i nowy podatek zarobkowy mają według intencji rządowych przysporzyć opodatowanym znaczne a słuszne ulgi, musi stan rolniczy, w nadziei ścisłego tych alg przeprowadzenia, dążyć do tego, by te ulgi dostały się także interesowanym warstwom rolników, lub przynajmniej nie były przyznawane kosztem rolnictwa.

W tym celu wypada domagać się takich zmian w projekcie rządowym o podatku zarobkowym, iżby

a) w klasie I. wolny był od podatku cały przemysł domowy;

b) w klasie II. pozostawiono wolne od podatku minimum w dotychczasowej wysokości rocznych 600 złr.;

c) połowa mianowanych przez ministerstwo skarbu do komisji krajowych członków, powzięta była z pomiędzy opodatowanych rozmaitego rodzaju.

II. O ile dalej projektowany podatek rentowy ma zaopatrzyć skarb w środki materialne do pokrycia tak bieżących z powyższych alg jak i części niedoboru chronicznego: musi stan rolniczy dążyć do tego, by ten sprawiedliwy sam w sobie podatek obciążał samych tylko nieopodatowanych dotąd kapitalistów wierzycieli, a zaś nie dał się imże możliwością pośrednio rolnikom w charakterze dłużników. W tym celu wypada dążyć do takiej zmiany projektów rządowych, iżby:

a) procenta kapitalistów prywatnych nie tylko nie były opodatowane niż 1% procenta opłat publicznych, lecz by owszem

b) z pomiędzy papierów publicznych wydzielono papiery hipoteczne, oprocentowane wyżej jak 5 prct. i kupon od tych papierów obciążono niższym podatkiem rentowym.

III. O ile w końcu projektowany podatek dochodowy osobisty ma dla ostatecznego pokrycia niedoborów obciążać dodatkowo wszystkich opodatowanych już szczegółowymi podatkami obywateli, musi Rada ogólna wyrazić przekonanie, że nowy ten ciężar z natury weksyjny, byłby tylko w takim razie mniej dotkliwym, niż dotychczasowy system dodatków do podatków gdyby zniesiono najdotkliwszy dla rolnika przepis ustępu 4. § 23 projektu rządowego, według którego nie wolno opodatkowaniem stracić między swoimi kosztami i ciężarami procentów, opłacanych bankom lub stowarzyszeniom prywatnym, lecz tylko procenta od długów prywatnych.

Rada ogólna wyraża na zasadzie sprawiedliwości agrarowaną nadzieję, że delegacja będzie dążyć do tego, aby wszystkie warstwy społeczeństwa były zarówno opodatkowane.

Dr. Skałkowski krytykuje postępowanie ministra skarbu, który w celu usunięcia niedoborów, podwyższa tylko dochody, nie robi zaś nic, jak dotychczas, w kierunku oszczędności. Mówca zapytuje, czy nie lepiej byłoby nam było nawet, zrzec się zaszczytu, iż podporządkowanie ministerstwa, i widzieć władzę w ręku nieprzyjaciół... (Brawa.) Zwraca także mówca uwagę na twierdzenie, iż system podatkowy ma ulec zmianie na korzyść dzisiejszych opodatowanych, pociągając kapitalistów. Owóż jeżeli podatek proponowany dotknie kursu papierów hipotecznych, w takim razie akt konwersji, do której tak wiele przywiązywano wagi, nie okazał się wcale zbawionym. Dla tego należałoby się z całą usilnością domagać, aby kapitały lokowane w listach zastawnych były dotknięte niższym procentem.

P. Henzel w takim samym przemawia do duchu i jest za stanowczym potępieniem proponowanych przez ministra podatków: mówca jest zdania, że ulgi o których mówią projekta — są tylko dla oka.

P. Osmólski i mniema iż należałoby wnieść rezolucję żądającą równego opodatkowania wszystkich klas społeczeństwa.

Hr. Krnkowiecki zwraca uwagę, między innymi, na niesłychanie kosztowny pobór podatków w Austrii, zresztą rozgłaszając ministra rodaka, bo on musi być więcej ministrem aniżeli... rodakiem. Mówca wypowiada tylko życzenie: chroń nas Boże od ministra rodaka! (wesołość) i jest przekonany, że delegacja polska we Wiedniu nie będzie nawet czytać żadnego choćby najpiękniejszego memorandum z kraju w sprawie podatkowej, który nie jest połączony z prowizją.

P. Gross uważa, że słowa p. Krnkowieckiego są przesadzone i delegacja na zrobiony jej zarzut nie zasługuje (brawa).

P. Wrotnowski, dyrektor banku kraj. obecny na zgromadzeniu wykazuje, że podatek osobisty dochodowy jest podatkiem niejako inkwizycyjnym; niema czegoś nieprzyjemniejszego jak agent skarbowy badający każdą pozycję cichych dochodów i zgłębiający tajemnice wszystkich interesów. Minister skarbu nawet nie ma potrzeby uciekać się do tego podatku, bo już i tak dotyka wszystkie dochody u źródła, zanim dostaną się do kieszeni podatnika. — Mówca mniema także, iż należałoby zaprzestować przeciw wprowadzeniu t. zw. jednostki podatkowej, którą można multiplikować w miarę nieskończonych potrzeb państwa, także w nieskończoność i zastosowywać do tychże samych dochodów.

P. Gniewosz z Potoka bierze w obronę officialistów prywatnych, i chciałby aby tych którzy mają niż 600 zł. dochodu, nie dotyczył owoym podatkiem osobistym, tudzież, aby przy nakładaniu tego podatku uwzględniano procenta opłacane bankom. Mówca w imieniu rolników musi wyrazić, iż spodziewano się od p. ministra Dunajewskiego więcej dobrego — aniżeli zdziałał dotychczas.

P. Krnkowiecki wykazuje p. Grossowi, ile to różnych spraw w delegacji „poza to kosza“ i cytuję: sprawa szkolna, przeniesienie

zarządów kolejowych do kraju, rewizja statutu banku krajowego, uregulowanie postępowania spadkowego (wniosek p. Tyszkowskiego) i t. d...

P. Golejewski zwraca uwagę mówcy, że nie o to rzecz się toczy obecnie. Mówca nie chce ani bronić ani potępiać ministra skarbu, i oświadcza iż zrobi tak jak pewien staruszek, który się modlił za ministra skarbu, a zapytany dlaczego tak gorąco życzył sobie jego powodzenia, odrzekł: bo nowy minister to... nowe podatki.

P. Gross daje odpowęw twierdzeniem p. Krnkowieckiego potępiającym delegację. Nie tam nie poszło do kosza — ale, wykazuje mówca, mimo pracy i zabiegów, nie zostało niestety osiągnięte u rząd.

Po obszerniej odpowiedzi referenta na pozycyone w ciągu dyskusji uwagi, przyjęto wnioski komitetu w całości.

Z kolei p. Schütz, delegat krakowski towarzystwa gospodarskiego, odczytał obszerny elaborat, w którym podniesiona jest myśl zażywiania spółek melioracyjnych przy pomocy banku krajowego.

Dr. Wrotnowski przypomina, że statut banku krajowego pozwala na pośrednictwo między kapitałem a potrzebującymi pieniędzy w dwóch tylko kierunkach: przez wydawanie listów zastawnych na pierwszą połowę wartości hipotecznej i przez wydawanie obligacji na pożyczki dla powiatów i gmin. Mówca proponuje, aby towarzystwo odniosło się do sejmiku z petycją o zmianę statutu w tym kierunku, iżby na cele drenarskie mógł bank udzielać pożyczki do trzech czwartych wartości majątku.

Hr. Krnkowiecki i p. Karpusko żądają odesłania tej sprawy do komitetu.

P. Gorajski wykazuje, że jedynie możliwą formą kredytu na meliorację udzielić się mogącego, jest uznanie rat amortyzacji pożyczki na meliorację wyłożonej, za ciężar gruntowy i w tym kierunku możnaby uzyskać zmianę statutu banku krajowego. Po przemówieniu sprawozdawcy, uchwalono odesłać sprawę do komitetu dla zbadania. Na tem zakończono pierwsze posiedzenie.

Posiedzenie II. wieczorne.

W sprawie zaniebancji uprawy roślin pastewnych, referował p. Breuer. Wykazawszy przyczyny tego, jak niewłaściwe używanie była podciągowa do robót gospodarskich, zle wyrabianie produktów nabiowych, brak funduszy na zakupywanie nasion roślin pastewnych, wreszcie brak stosownego przykładu ze strony obszarów dworskich, przedstawił odpowiednie wnioski, w celu usunięcia tych braków.

P. Gniewosz z Potoka podniósł, że jedną z głównych przyczyn złego są tak zwane pastwiska gminne, któreby znieść należało. Mówca konstatuje także, że bardzo zbawienne oddziaływa bezplatne rozdawanie włościom nasion w celu podnoszenia uprawy roślin pastewnych. Po przemówieniu hr. Krnkowieckiego, który położył nacisk na potrzebę przykładu ze strony dworów — i sprawozdawcy, przyjęto wnioski komitetu.

P. Jaroszyński w imieniu oddziału stanisławowskiego zainteresował komitet jak stoi sprawa zbadania przyczyn emigracji ludu do Ameryki i zbadania sposobów w celu zwrotu emigracji Mazurów do wschodniej Galicji.

Dr. Skałkowski odpowiada, że daty jakie komitet mógł zebrać, są niedostateczne do wygotowania odpowiednich wniosków. Dat takich mogłoby dostarczyć tylko oddziały w zachodniej części kraju. Zresztą emigracja jak dotychczas nie przybrała wcale zastraszających rozmiarów.

P. Schütz oświadcza, iż komitet krakowski chętnie porozumiałby się z tutejszym w celu zbadania sprawy.

P. Gniewosz mówi o sprowadzaniu robotników Mazurów, których możnaby stale osiedlać w Galicji wschodniej, odstępując im pewną część obszaru.

P. Gross stawia dwa wnioski:

1) Wywazi się rząd, aby poczynił odpowiednie kroki w celu przystrzymania czynności zagranicznych agentów.

2) Zgromadzenie wyraża życzenie, aby oba komitety krajowych towarzystw gospodarskich połączyły się w celu współdziałania w sprawie skierowania emigracji z zachodu na wschód kraju, jakoteż czasowej emigracji robotników. Wnioski te przyjęto.

Dla sprawy podatku gorzelnianego wybrano komisję złożoną z pp. Grossa, Dembowskiego, hr. Pinińskiego, Garapicha, Frommela, hr. Romaszkan, hr. Miecz. Borkowskiego, Jana Gnińskiego i Krnkowieckiego.

Z kolei przyszła sprawa dania dyrektywy delegatom Towarzystwa na kongres rolniczy w sprawie postanowień co do nadzoru leśnego w ustawie lasowej.

P. Schütz w porozumieniu z referentem tej sprawy w komitecie, p. Strzeleckim, odczytał następującą rezolucję:

Delegaci Towarzystwa na kongresie leśnym objawiają zdanie:

Zastrzegając, że wszelkie zmiany ustawy lasowej należą do sejmiku krajowego, oświadcza Towarzystwo:

1. Państwowy nadzór lasowy nie powinien ograniczać wolności gospodarstwa lasowego, a w szczególności lasów prywatnych, jak to czyni dziś obowiązująca ustawa.

2. Nadzór lasowy powinien uwzględniać właściwości i stosunki lokalne.

3. Czuwanie nad wykonaniem ustawy lasowej poruczone ma być komisjom lasowym okręgowym (z reprezentantów rządowych, autonomicznych, techników i zastępców stron interesowanych — pod przewodnictwem starosty); na czele tych komisji ma być komisja lasowa krajowa pod przewodnictwem namiestnika.

Po przedstawieniu kwestji nadzoru lasowego ze strony finansowej przez członka komitetu prof. Strzeleckiego, wywiała się szeroka dyskusja, w którą wciągnięto i projekt nowej ustawy lasowej.

P. Wrotnowski żądał wyrażenia w odpowiedzi Towarzystwa tej myśli, iż ustawa austriacka lasowa, zdaniem mówcy najgorsza, winna być zmieniona w tym duchu, iż każdy właściciel może rozporządzać własnością swoją, lasową jak chce, z wyjątkiem co do lasów ochronnych, nad którymi może być wykonywany nadzór rządowy.

W tym duchu też przemawiał hr. Miecz. Borkowski.

P. Osmólski domaga się podziału lasów na ochronne i wolne, tudzież pragnąłby, aby, jeśli rząd przymusowe jakie czynności w lasach przedsięwzię, albo wykupił las albo kosztów owoych czynności wynagradzać właścicielowi.

P. Gross mniema, że ustawa lasowa obecna nie jest jeszcze najgorsza, a nawet nie jest tak złą jak się wydaje; i na razie co do zarządu lasów nie więcej żądać nie można. Kwestja załatwienia przymusowego musi być osobno wzięta pod rozwagę w porozumieniu z komitetem krakowskim.

P. Siegler delegat Towarzystwa leśnego i łowieckiego przemawia za tem, aby Towarzystwo gospodarskie nie zajmowało stanowczej opozycji przeciw państwowemu nadzorowi gospodarstw lasowych, a tylko wymagało ulg w zastosowaniu ustawy.

P. Brykczyński poparł w zupełności uwagi p. Wrotnowskiego.

Po przemówieniu sprawozdawcy, p. Strzeleckiego, przyjęto wnioski, odcytane przez p. Schütz, z dodatkami w myśl przemówienia p. Wrotnowskiego — odrzucono zaś propozycję p. Osmólskiego.

W końcu posiedzenia udzielono z funduszu wystawy przemysłowej kwotę 300 złr. szkole przemysłowej przemysłowej na założenie muzeum przemysłowego, a 100 złr. na pokrycie niedoboru wystawy obrazów w Przemyśle.

Na wczorajszym (niedzielnym) posiedzeniu przyjęto wniosek komitetu względem zachęcania włościom do przystępowania do Towarzystwa (w załatwieniu wniosku p. Artura Cieleckiego), dalej po obszernym referacie p. Piłata i dłuższej dyskusji, przyjęto wniosek komitetu w sprawie zapobieżenia klęskom powodzi, wreszcie przyjęto do wiadomości prośbę centralnego zarządu Towarzystwa kółek rolniczych — przedstawioną przez p. Schmidta — o poparcie. Szczegółowe sprawozdanie, dla braku miejsca, odczytać musimy do jutra.

Wybory wypadły następująco. Prezesem wybrany ks. Adam Sapieha 47 głosami na 47 głosujących; wiceprezesami Bol. Augustynowicz (36 głos. na 49 głosujących) i Piotr Gross (33 głos. na 49 głosujących). Do wydziału wybrano pp. Hausnera, Bojarskiego, hr. Pinińskiego i Głizowskiego. Wreszcie zatwierdzono w dawniejszym składzie komisję rachunkową, złożoną z pp. Viennę, Stan. Gniwosza, Sarneckiego, Bobczyńskiego i hr. Miecz. Borkowskiego.

Popołudniu odbyło się posiedzenie kółka chmielarzy i pufne zebranie delegatów. Dziś o godz. 10 z rana dalsze publiczne posiedzenie. Popołudniu o godz. 5 odbędzie się wspólny obiad delegatów.

Ziemie polskie.

W dniu 14. b. m. w Odesie sąd przysięgłych sądził głośną sprawę Matkowskiej o spadek milionowy. Hr. Andrzej Komar, umierając na Wołyniu roku 1795, przekazał swój majątek córce swojej Ludwie, która wyszła za hr. Małachowskiego. Po Ludwie Małachowskiej przeszedł ten spadek na jej córkę Hortensję Małachowską. Otóż do tego spadku rościła pretensję linia od Jakóba Komara. Córka tego Jakóba Komara, imieniem Teofila, wyszła za Matkowskiego; z tego małżeństwa została się córka Helena Matkowska i rzekoma Nadieżda Matkowska. Ostatnia pretendowała o spadek, którego aby się dobić, trzeba było mieć w liczbie innych dokumentów metrykę urodzenia. W księgach metrycznych „soboru“ odeskiego imię „Nadieżdy“ miało być pominięte; wzięta zaś metryka na imię Heleny została sfałszowana i przerobiona na imię „Nadieżdy“, a potem pokazana się nowa metryka, także sfałszowana przez urzędnika policyjnego, niejakiego Jarockiego.

Sprawa ta przedstawia się opłatania Nadieżdy przez różnych pokatnych doradców. Przysięgli uznali winnymi dwóch podsądnych: Jarockiego i Duńskiego — sąd też ich skazał na pobawienie wszelkich praw i zesłanie na osiedlenie, pierwszego do gub. tomskiej, drugiego do gub. permackiej.

W Poznaniu prowadzi się od pewnego czasu żywa barliza agitacja w sprawie święcenia niedziel i świąt uroczystych. Święto stowarzyszenie kupców wystosowało do parlamentu niemieckiego energiczną petycję i takową wysłała według przeznaczenia. Jest ona zredagowana w dwóch językach: polskim i niemieckim i brzmi jak następuje:

Wysokiemu parlamentowi pozwalamy sobie przedłożyć następującą petycję: Zważywszy, że w kupieckich i przemysłowych interesach zatrudnione osoby, tak samo jak inne klasy ludności potrzebują koniecznie do podniesienia swego stanu, oraz moralnego i cielesnego dobra, a także i dla zadość uczynienia swym religijnym obowiązkiem i do dalszego kształcenia się, prawnie unormowanego dnia wypoczynku, niżeli podpisani proszą: aby Wysoki parlament razem ze związkowymi radami wydał prawo nakazujące zamknięcie sklepów kupieckich i zakładów przemysłowych w niedziele i święta. Wyjątkiem z tego przepisu pozostaną nadal wymienione w prawie zakłady i instytucje, służące do utrzymania życia i zdrowia, do kształcenia i rozrywki ludności.

Z faktu tego widzimy, iż agitacja ogólna, jaka się w kierunku powyższym w całej Europie prowadzi, odbija się i w Poznaniu, a słuszne dążenie do zapewnienia ludziom pracy jednego dnia odpoczynku domaga się inicjatywy w tym względzie państwa, aby uchylić szkodliwe przeciwdziałanie temu celowi handlowej konkurencji.

Uciechła na czas jakiś emigracja ludności ks. Poznańskiego do Ameryki zaczyna się ożywiać ze zbliżającą się wiosną. Wiele już party poruczywszy domowe zagrody, wybrało się na zaoceanową wędrówkę, a liczbę emigrantów tych zwiększyło znów świeżo kilka rodzin z okolicy Piły. Biedacy! w zaślepieniu nie przestraszają ich nawet los „Cymbrii“.

Z izby handlowo-przemysłowej.

Lwowska Izba handlowa na sobotnim posiedzeniu uchwaliła reformę wyborczą na podstawie projektu ministerstwa handlu, który jednak pozostawił co do głównych punktów zupełną swobodę Izbie.

Dotychczasowy skład Izby liczył 24 członków, z których 16 należało do stanu kupieckiego, 2 do wielkiego przemysłu (płacącego najmniej 100 złr. podatku zarobkowego), a tylko 6 do przemysłu. Obok tego liczone do przemysłowców kramarzy, szynkarzy, flaków itd. Oczywiście że tym sposobem przemysł właściwy był bardzo po macoszemu traktowany.

Owóż podług nowego projektu Izba liczyć ma 32 członków, z których 17 należałoby być do stanu handlowego, a 15 do przemysłu. Nadmieniam także należy, że powyższe kategorie zarobkowe, t. j. kramarzy, szynkarzy itd. zostali wykluczeni z przemysłowej sekcji, i należą do handlowej. Tak tedy przemysł otrzymał więcej sprawiedliwe uwzględnienie.

Każda ze sekcji dzieli się na dwie kategorie, mianowicie do 1szej kategorii handlu należą ci, którzy placą najmniej 8 złr. 40 ct. podatku zarobkowego, wszyscy inni należą do 2. kategorii. Pierwszą wybierają w 8 okręgach 16 radców, drugą tylko jednego. W sekcji przemysłowej należą do 1. kategorii ci, którzy placą najmniej 42 złr. podatku, wszyscy mniej placący należą do 2. kategorii. Pierwszą wybiera z całego okręgu 5 członków, druga w 8 okręgach 10.

Kupcy 1szej kategorii wybierają, zatem we Lwowie 9 członków, w Przemyślu, w Stanisławowie, Stryju, Sanoku, Samborze, Żółkwi, Kolumny po jednym. Przemysłowcy 2giej kategorii we Lwowie 3 a w każdym z powyższych okręgów również po jednemu.

Mamy nadzieję, że nowa ta ustawa wyborcza odpowiadająca naszym stosunkom krajowym, a o którą Izba handlowa od 9 lat już kłócała, otrzyma potwierdzenie ministerstwa i przyjdzie przecież raz do skutku. W takim razie Izba obecna z końcem jej kadencji tj. z końcem tego roku zostałaaby rozwiązana a nowe wybory rozpisane.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 26. lutego.

* Zawieja śnieżna od wczorajszego wieczora przynosi ciagle nowe nasypanie; — termometr wskazuje zrana 2 stopnie niżej zera, wiatr północno-zachodni.

* Teatr. Przedstawiona na dochód p. Juliana Myszkowskiego w sobotę sztuka ludowa p. t. „Ukradziec“ przez Ł. Kościelickiego, jest przeróbką ruskiej sztuki „Swaty na Hańczarwici“. Rzecz ta pod żadnym względem nie wyróżnia krytyki; beztroskowo, rozwlekła, nudna, zaprawiona oklismy sentymentalizmem. Ani jednej prawdziwej postaci w niej nie ma; wszystko naciągane, nienaturalne. Takich chłopów, jak w „Ukradziecach“, łagodnych baranków, ciagle się tylko modlących i wzdychających, niktylek na Ukrainie ale na całym świecie nie ma i być nie mogło. Na scenie żądamy ludzi żywych a nie figur wykrzyżonych ze starych sztychów. Ubolewaliśmy nad artystami, którzy musieli błąkać się przez cztery akty na scenie. Jedyną zaletą sztuki jest piękna, na ruskich, ale nie krańskich motywach osnuta muzyka, jednego z najzdolniejszych ruskich kompozytorów, Wierbińskiego. To też śpiewy ratowały „Ukradziec“ od kompletnego flaska.

* P. Aleksander Strakosz znakomity recytator, który dwa lata temu występował u nas z takim powodzeniem, zjeżdża w tych dniach do Lwowa z zupełnie nowym programem. Obecny repertuar jego składa się z: „Urela Akosty“, „Wilhelma Tella“, „Intrygi i miłości“, „Fal morza miłości“ (Grillparzera), „Hera i Leandra“, tudzież z wielkich scen z „Marii Stuart“ i „Claviga“. W ostatnich czasach występował p. Strakosz z nadzwyczajnym powodzeniem w Wrocławiu. Spodobał się, że we Lwowie dozna takiego samego powodzenia, jak za pierwszej u nas bytności.

* Krajowa Rada szkolna znnowu przedstawiła ministerstwu oświaty trzech profesorów gimnazjalnych, którzy mianowani zostali bez konkursu. Jak długo potrwa to omijanie ustaw szkolnych przez najwyższą władzę szkolną w kraju?

* Wiecezorek w szkole realnej. Dnia 24. bm. odbył się w sali szkoły realnej wiecezorek muzyczny-deklamacyjny urządzony staraniem uczniów tejże szkoły ku uczczeniu 410 letniej rocznicy urodzin wielkiego Kopernika. Doborowy program jako też jego wykonanie, zadowolniły nas zupełnie, szczególnie podnieść musimy przemówienie wstępne, wypowiedziane z werwą i zrozumieniem rzeczy, deklamację p. grę na skrzypcach Kis. na wolonceli W. Dobrze odegrano akt II. z Geldaba. Uroczystość zakończył ks. B. gorącą zachętą młodzieży do pracy, jedyną rękąmi lepszej przyszłości dla ojczyzny. Cały wiecezorek na publiczność zapelniającą szczególnie się, bardzo przyjemnie zrobił wrażenie. Jest to ze strony młodzieży szkolnej krok świadczący dobrze o chęciach, jakie ją ożywiają.

* Towarzystwo oświaty ludowej dla Lwowa i okolicy odbyło wczoraj w wielkiej sali ratuszowej doroczne Walne zgromadzenie dla przeprowadzenia rozprawy nad czynnościami Towarzystwa w pierwszym roku istnienia, i dla wyboru nowego zarządu na rok następny. Stowarzyszenie to rozwinęło się bardzo pomyślnie, gdyż cyfra jego członków doszła do 1082, suma zaś dochodów jego wynosiła 2757 zł. 77 ct. Towarzystwo założyło dwie czytalnie i dwie bezpłatne wypożyczalnie książek na czterech przedmieściach lwowskich, jakoteż dwie czytalnie na prowincji (w Sądowej Wiszni i w Rudkach), a oprócz tego 14 bibliotek ludowych: w Mikolajowie, Krakowcu, Kalikowie, Hołosku wielkim, Zboiskach, Oleszyczach, Michalowicach, Gródku, Kamionce strumitowej, Busku, Winnikach, Stroniatynie, Prusach i w Szczercu.

Piękne te rezultaty głównie zawdzięczać należy gorliwości dr. Aleksandra Hirschberga, który też wybrany został prezesem Towarzystwa na rok następny. Na szczególne uznanie zasługuje także obywatelska ofarność pana Bronisława Deakura, właściciela fabryki maszyn rolniczych we Lwowie przy ulicy Balonowej, który urządził u siebie i utrzymuje bezpłatnie czytelną, bardzo liczną, zwłaszcza przez klasę robotniczą odwiedzaną. Druga czytelnia lwowska, na Gródeckim nie prosperuje, jak się zdaje z powodu nieodpowiedniego umieszczenia. Będzie przeto przeniesiona do innego lokalu koło kościoła św. Anny, u ujścia ulic Janowskiej i Gródeckiej.

Ogólna ilość dzieł znajdujących się w czytelnich i wypożyczalniach Towarzystwa wynosi 2512 tomów 2727.

Wkładki członków wynoszą: 1 zł. rocznie, albo 10 ct. miesięcznie.

* Bank krajowy. Donoszą, iż bank krajowy, jeśli pożyczka przyjdzie do skutku, rozpocznie czynności swoje od dnia 1. kwietnia. Trzecim dyrektorem banku ma być mianowany dr. Plekosiński z Krakowa, sekretarzem p. Władysław Milowicz, publicysta.

* Humanitarność. W tych dniach oddano do szpitala głównego służącą Annę Szczer, jako cierpiącą na silne wybuchy krwi. W szpitalu umieszczono ją w sali przy samych drzwiach na przeciagu, okna były bowiem otwarte i nie chcieli ich zamknąć mimo usilnych prośb chorej. To też w szpitalu dostała ponownego wybuchu. Za dwa dni wydalono ją ze szpitala, a skoro tylko wyszła na ulicę ponowny wybuch nastąpił. Jak to u nas pięknie czuwają nad zdrowiem i życiem ludzkiem!

